

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 "
Nadesłane 10 "
Ogłoszenia 5 "
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Wzmocnienie władzy wykonawczej. — Jan Kasproicz. — Prawo-Lewo. — Nastroje. — Moja podróż do Rzymu. Kradzieże, włamania, napady.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Wzmocnienie władzy wykonawczej.

I.

Uchwalone przez Sejm zmiany w Konstytucji z 17 marca 1921 oznaczają poważne wzmocnienie władzy wykonawczej, tj. władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu.

Dotychczasowa osnowa Konstytucji w zakresie dotyczącym władzy wykonawczej uległa reformie w czterech punktach, z których dwa wzmacniają stanowisko polityczne Rządu wobec Sejmu, a dalsze dwa odnoszą się do wyposażenia władzy wykonawczej w uprawnienia prawodawcze, a więc w uprawnienia z natury rzeczy przynależne władzy ustawodawczej, czyli Sejmowi, Senatowi.

Do punktów wzmacniających polityczną pozycję Rządu wobec władzy ustawodawczej zaliczyć należy zmianę art. 26, oraz 58 Konstytucji z 13 marca. Dotychczasowe brzmienie art. 26 było następujące:

Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością 2/3 głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów. Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków Senatu.

Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się Senat.

Wybory odbędą się w ciągu 90 dni, od dnia rozwiązania. Termin ich będzie oznaczony bądź w uchwale Sejmu, bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu.

Nowe zaś brzmienie art. 26 zostało ustalone, jak następuje:

Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat po upływie czasu, na który zostały wybrane.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na wniosek Rady Ministrów umotywowanym orędziem, jednakże tylko raz jeden z tego samego powodu.

Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na podstawie uchwały Sejmu, powziętej większością 3/5 głosów przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, lub na podstawie uchwały Senatu, powziętej większością 3/5 głosów, przy obecności przynajmniej 3/5 ustawowej liczby senatorów.

Wybory odbędą się w ciągu 90 dni, od dnia rozwiązania, termin ich będzie oznaczony bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu, bądź w uchwale Sejmu, lub Senatu.

Zmiana bardzo poważna dotyczy zarówno treści, jak i stylizacji, obu na korzyść władzy wykonawczej.

Dotychczas Prezydent mógł rozwiązać Sejm i Senat za zgodą 3/5 Senatu, co w praktyce było uniemożliwieniem rozwiązania Sejmu i Senatu, obecnie zaś Prezydent wraz z Rządem nie jest pod tym względem skrzępowanym, jak tylko o tyle, że musi swój krok umotywować i może go uczynić tylko jeden raz z tego samego powodu.

Różnica w stylizacji wyraża się tem, że w każdym wypadku aktu rozwiązania Sejmu i Senatu dokonuje Prezydent, choćby nawet dokonywał go w myśl własnej uchwały Sejmu, czy też Senatu o rozwiązaniu tych ciał.

O ile to chodzi o prawa Sejmu do rozwiązania się mocą własnej uchwały, to prawa te

zostały obecnie rozszerzone, bo poprzednio potrzebna była do tego uchwała powzięta większością 2/3, podczas, gdy obecnie wystarcza uchwała powzięta większością 3/5. Prawa Senatu zostały w pewien sposób uszczuplone, a w pewien sposób rozszerzone. Mianowicie dotychczas potrzebna była zgoda Senatu na rozwiązanie Sejmu i Senatu przez Prezydenta, a obecnie otrzymuje Senat prawo wprowadzić samistannie, ale z utrudnieniem, bo potrzebne dla ważności uchwały kworum, zostało podniesione z połowy na 3/5 ustawowej liczby senatorów.

Postanowienie o rozwiązalności ciał ustawodawczych mocą własnej uchwały, uważamy wogóle za niewłaściwe, bo nie mając praktycznego znaczenia, gdyż do rozwiązania nigdy nie doprowadzają, dają one pole do demagogicznych popisów stronnictw parlamentarnych.

Istotnie politycznie ważnym jest przyznanie Prezydentowi wraz z Radą Ministrów, czyli wogóle władzy wykonawczej prawo rozwiązywania ciał ustawodawczych. Mieści się w tem doniosłe wzmocnienie władzy wykonawczej, która w możliwości odwołania się do opinii kraju w nowych wyborach, zyskuje silny oręż nacisku na Sejm.

Uzyskane przez zmianę art. 26 Konstytucji wzmocnienie władzy wykonawczej okaże się jeszcze dużo donioślejszym, gdy zestawimy je z pozycją, jaką zdobywa władza wykonawcza dzięki zmianie art. 58.

Artykuł 58 Konstytucji z 17 marca dotyczy odpowiedzialności parlamentarnej Rządu przed Sejmem; dotychczasowe brzmienie było następujące:

Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością. Rada ministrów i każdy minister z osobna ustępuje na żądanie Sejmu.

Obecnie, nie zmieniając powyższego brzmienia, dodano doń na końcu nowy ustęp:

Wniosek żądający ustąpienia Rady ministrów, lub poszczególnych ministrów nie może być poddany pod głosowanie na tem posiedzeniu, na którym został zgłoszony.

Ten nowy ustęp przynosi bardzo doniosłą zmianę w stosunku Rządu do Sejmu.

Nie chodzi tu tylko o utrudnienie w głosowaniu wniosku o votum nieufności dla gabinetu, choć i to ma bardzo ważne znaczenie. Ale sens dodatku mieści się w tem, że musi być wniosek żądający ustąpienia rządu. Innymi słowy nawet wszelkie pośrednie wyrażenie przez Sejm swego niezadowolenia z gabinetu nie ma żadnego konstytucyjnego znaczenia. Idąc dalej, należy uznać, że i odrzucenie budżetu przez Sejm nie może spowodować dymisji rządu; odrzucenie budżetu od uchwalenia zmiany art. 58 Konstytucji, trzeba traktować ściśle rzeczowo, że Sejm jest niezadowolony z fachowej strony budżetu i żąda przedstawienia nowego projektu.

Aby zrozumieć jeszcze dobrze prawnicze i polityczne konsekwencje wprowadzonego dodatku do art. 58 Konstytucji z 17 marca trzeba wziąć pod uwagę historyczny rozwój odpowiedzialności gabinetu przed parlamentem, czyli tzw. parlamentarizm. Otóż zasada rządów parlamentarnych wyrabiała się zwyczajowo i w konstytucjach państw zachodnich nie ma ustawowego wyrazu. Ale właśnie ten fakt, że nie jest ona wyrażona w Konstytucji, jest do pewnego stopnia jej siłą, bo pojmowana tam jest ona bardzo

szeroko i pozytywnie, to znaczy w tym sensie, że gabinet musi się cieszyć zaufaniem parlamentu.

Nasza Konstytucja z 17 marca odpowiedzialność parlamentarną ujęła w ścisły przepis ustawowy, a tem samem ograniczyła ją do brzmienia tego przepisu. Przez uzupełnienie zaś tego przepisu nowym dodatkiem o potrzebie wniosku żądającego ustąpienia rządu, istota stosunku rządu do Sejmu w Polsce uległa zasadniczemu przekształceniu. Wyrazić je można w ten sposób, że Rząd w Polsce nie potrzebuje już zaufania Sejmu, w szczególności więc jakikolwiek wniosek o uchwaleniu rządowi votum zaufania nie ma żadnego politycznego znaczenia.

Wniosek Sejmu, żądający ustąpienia gabinetu jest specjalnym aktem woli Sejmu, na podstawie którego decyduje się on wystąpić przeciw Rządowi.

Przez akt taki Sejm nie wyraża gabinetowi braku zaufania, jak to ustalili zwyczaj w państwach o ustroju parlamentarnym, ale swoją wyższą wolę w kierunku usunięcia gabinetu. Jest oczywiście, że Sejm tu musi mieć wyraźne powody, co więcej pewne dowody winy gabinetu, jeśli taki akt podejmuje.

Różnica jak widzimy między obecnym, a poprzednim stanem rzeczy, jest zasadnicza.

Dzięki nowemu ujęciu konstytucyjnego stosunku Rządu do Sejmu i dzięki nadaniu pierwszemu prawa rozwiązywania drugiego, władza wykonawcza w Polsce zyskuje przewagę nad władzą ustawodawczą.

Ma to ważne konsekwencje polityczne. Jak wiadomo, obóz narodowy poparł w Sejmie powyżej przedstawioną reformę Konstytucji, dającą tak wielką siłę władzy wykonawczej. Zmianę art. 58 nawet sam obóz narodowy zainicjował (Zw. L. N. i Piast). Obóz narodowy wychodził tu z założenia zasadniczych, że silny Rząd jest Polsce potrzebny.

Ta jest jedna strona sprawy, ale jest i druga. Zmiany zostały dokonane za rządu p. Bartla i marsz. Piłsudskiego, za których największą odpowiedzialność ponosi Prezydent Mościcki. Ten Rząd będzie korzystał z nowych uprawnień konstytucyjnych, od niego zależy praktyczne zrealizowanie zasad silnego Rządu. Akceptując dokonaną reformę konstytucji, przyjął on na siebie rolę, jaką w myśl niej ma władza wykonawcza do spełnienia. Winien o tem dobrze pomyśleć i o tem ciągle pamiętać!
Dr. W. Ś.

†

Jan Kasproicz.

Niepodległa Polska, ciesząca się wolnością, pragnąca dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek, aby rośli i żyli na niej synowie, sławę jej przynoszący, otula się po raz trzeci w krótkim czasie, kirem żałoby. Zmarli niedawno Żeromski, Reymont, a oto teraz nadleciała żałobna wieść, o śmierci Jana Kasproicza w Poroninie w dniu 1 sierpnia.

Jan Kasproicz urodził się 12 grudnia 1860 w Szymborku na Kujawach w Wielkopolsce, w chacie chłopskiej. Kształcił się na uniwersytecie w Lipsku i we Wrocławiu, gdzie jako student za udział, ruchu ludowym na Śląsku siedział przez 6 mies. w więzieniu pruskim. W r. 1880 ogłasza pierwsze swoje poezje, od r. 1888 do 1900 pracuje w Kurjerze Lwowskim, od 1901 —

1910 w „Słowie Polskiem”, następnie zostaje powołany na katedrę historii literatury powszech. w Uniwersytecie Lwowskim.

Z utworów znane są takie jak: „Z chłopskiego zagonu”, „Krzak dzikiej róży”, „Ginącemu światu”, „Salve Regina”, „Księga ubogich”, nadto mnóstwo przekładów jego, z utworów obcych języków, greckiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego, gdyż tyłoma biegle władał.

Urodzony pośród pięknych Kujaw, kolebki polskości, widowni znanej walki z germanizmem, wyniósł stamtąd Kasprowicz uznanie dla mocy tego ludu, miłość dla jego wierności, pojęć, tradycji, żywiołowego pędu, uczuć i moralności, ukochał przyrodę i nią się zachwycił, a pierwiastki te rozszerzyły się i ukształtowały duszę poety, który też z elementów pieśni ludowej stworzył najpiękniejsze swe dzieła, czerpał natchnienie ze źródeł ziemi, oddał wielkość i piękno w takich barwach, jak mało kto w literaturze polskiej.

Śpiewak duszy ludowej, piewca doli i niedoli chłopca, mimo to nie idealizuje go, nie wyodrębnia z całości społeczeństwa, jako klasę, mającą prawo do szczególnych względów, owszem ukazuje w wieśniakach ludzi, posiadających wspólne wszystkim popędy, słabości, wady.

„Szare chaty, nędzne polskie chaty, jak się z wami zrosło moje życie” woła poeta, pełen przejęcia, mający obrazy wsi, w której się urodził, przed oczami, odczuwający ją, wnoszący w swą poezję najgłębszy ton i najszerząca skalę uczuciową. W młodzieńczym uniesieniu zapewnia: „Jest w ludzkiej sile niespożyta, zbawienie leży pod siermięgą, jak ta w popiele skra ukryta”, — którą „trzeba rozdmuchać i ucieleśnić utajoną siłę w kształty świeże”.

Kochając wieś, tem więcej kocha przyrodę, zespala się z nią, rozplywa wprost w jej wiecznym pięknem, ożywcem życiu, poświęca jej tyle miejsca w swych poezjach, na każdym kroku hołd jej składa. W nim „rodzi się wieczorny hymn duszy od cichych pól, od rżysk i rzecznych pobrzeży”, On wiosnę „czuje w sobie, jak kwiat kropki rosy w swoich komórkach odczuwa” — „uświęcon twym chrzestem zmieniam się cały, za gościem twej miękkiej ręki idę”.

Ale Kasprowicz to nie tylko artysta, lecz i głęboki myśliciel, który w swych poetyckich utworach poruszał najgłębsze problemy bytu człowieka, czując się przewodnikiem, prowadzącym tłum ludzki w swoim „myślacem sercu”, dociekając głęboko wielu zagadek w życie wchodzących. Umysł wszechstronny i bogaty odczuwał bezpośrednio wszystkie drgnięcia, bole, polity i nadzieje myśli ludzkiej, usiłował przemienić „ślimaczy żywot w twardej bój”. Wlewał w społeczeństwo otuchę, podnosił i podniecał do czynu słowami: „My przeżyjcie, nieprzeżyjcie naszą pierś rozpięta ból, lecz w tym bólu nie wyczerpań, nie rozkładu mieszka jad — życie drga w nim mocą mocy... A w potężnym chorale wszechludzkiej skargi (Ginącemu światu, i Salve Regina) przyniesionej niedolą i swą słabością ludzkości, Kasprowicz woła do Niebios o zniszczenie Zła, obalenie piorunem panującego na ziemi Szatana.

We współczuciu dla rodziny, w bólu z powodu takiej straty łączy się cały naród polski.

Prezes ministr. Bartel nadesłał do p. Kasprowiczowej depezę: „Przejęty do głębi śmiercią śp. Meża pani, nad którą boleję z całym na-

rodem polskim, wyrażam pani w imieniu narodu i własnym najgłębszy żal i współczucie. Na ręce wdowy wysłał zaraz depezę p. Prez. Mościcki i Marsz. Piłsudski, a na posiedzeniu Sejmowem w dn. 3 bm. prezes Głabiński imieniem Zw. Lud.-Nar. oddał hołd Zmarłemu, jako wielkiemu poecie i członkowi stronnictwa.

R. K.

Prawo - Lewo.

Spółczeństwo nasze, analogiczne do społeczeństw innych narodów, rozpada się na dwa wrogie sobie obozy. Rozpad ten dokonuje się od połowy XIX wieku i wcześniej lub później, gdy rozpad ten dokona się w zupełności, dojdzie do śmiertelnych zapasów, w których jeden obóz musi pokonać obóz drugi.

Obozy te, to dwa światopoglądy. Jeden to światopogląd socjalistyczny, ufundowany na teorii Marxa, drugi, to światopogląd chrześcijański oparty o encyklikę Papieża Leona XIII „rerum novarum” ogłoszony w r. 1891, w trzydzieści lat po wystąpieniu Marxa.

Zasadnicze tezy światopoglądu marxowskiego są: 1) międzynarodowość, 2) indyferentyzm, a nawet walka z religią, 3) walka z kapitalizmem, 4) walka z własnością prywatną i zesocjalizowanie warsztatów pracy, w pierwszej linii warsztatów pracy użyteczności publicznej (fabryki, kopalnie itp.).

Zasady światopoglądu opartego na encyklice rerum novarum są wprost przeciwne i tak: a) idea narodowa i służba dla narodu, b) poszanowanie wiary i oparcie wszelkich poczynań człowieka na zasadach wiary, c) współpraca pracy z kapitałem, d) własność prywatna.

Pierwszy z tych światopoglądów przyjęty przez obóz lewicowy; drugi przez prawicowy. Każdy z tych obozów ma jeszcze różne odcienia, które nadają charakter programowy pojedynczym stronnictwom politycznym. W naszym społeczeństwie na światopoglądzie chrześcijańskim oparte są stronnictwa: Chrześc. Dem., Zw. Lud. Nar., P. S. L. Piast, Chrz. Nar. i Kat. Lud. — na światopoglądzie marxowskim: P. P. Socjal., Str. Chł., Wyzw. i Komuniści, którzy idą najdalej, albowiem do skomunizowania wszystkich dóbr i warsztatów wytwórczych, a temsamem do zupełnego zniszczenia wszelkiej własności prywatnej.

Na tych zasadach dokonuje się rozdział całego społeczeństwa, apostołowany przez powyższe stronnictwa i o zwyczajstwo jednych lub drugich zasad musi przyjść kiedyś do walnej rozprawy. Zwyciężyć musi ten światopogląd, który gwarantuje najwięcej szczęścia doczesnego jednostce, społeczeństwu i narodowi.

Międzynarodowość, a idea narodowa.

W krwi każdego Polaka leży nie międzynarodowość, lecz idea i ukochanie narodu. Miłość Ojczyzny szła w spadku z ojca na syna od czasu utraty niepodległości, podsycana i używana krwią poległych w walkach powstańczych, dręczonych po więzieniach, rozstrzelanych po cytadelach. A jakkolwiek z naszej religii chrześcijańskiej wynika miłość całej ludzkości, to miłość ta może sięgać tylko do granicy, w jakiej nie ponosimy osobiście jako naród szkody. Marx neguje miłość narodową, głosząc braterstwo ludów, choćby nawet ze szkodą własnego

się piękno na pierwsze miejsce. Włoch sztukę kocha, nią się chełpi, poważa. Ilek sztuki przedstawia się w budynkach hoteli, albo prywatnych pałaców. Te ostatnie to arcydzieła, które tak trzeba zwiedzać, jak u nas np. Wawel.

W zewnętrznym zachowaniu się Włochów wobec publiczności zaszły zmiany: niema dziadów (lazaronów). Gdzie się one podziały? To cud. A jednak go dokonał il duce Mussolini. Dawniej przed każdą gondolą, statkiem, stał dziad i kijem przytrzymywał do brzegu gondolę, a gdy mu gość za tę niepotrzebną usługę nie zapłacił, to ów dziad, beszał, kłął i wyzywał gościa. Dziś to już nie istnieje. Dziadów niema, czasem tylko się trafia inwalidzi, ale ci i w Wiedniu żebrzą.

Drugiej innowacji dokonał Mussolini, że moralność podniósł; dawniej na placu św. Marka wieczorem uczciwy człowiek nie przeszedł, by nie był zaczepiony, dziś swobodnie może przechodzić, bo Mussolini kazał przepędzić tę międzynarodową bandę lekkich kobiet, tu grasującą.

Zakończę to moje sprawozdanie rzutem na szkolnictwo weneckie, potem dorzucę parę zdań o cenach.

Szkolnictwo interesuje szkolnictwo, dawniej byłbym poszedł do gimnazjum, dziś postanowiłem się przypatrzeć szkole powszechnej. Jest ona municypalną, jak w Austrii. Czechach i Niemczech i dzieli się na 1-3, 3-6, 6-8. A więc bywa 3 klasowa, 6 klasowa i 8 klasowa. Kuratorem jest w Wenecji prof. Dusso, człowiek młody, który napisał mi polecenie ochotnie, aby zwiedzić szkołę.

Poszedłem do szkoły na S. Stin, obejmującej wszystkie typy. Byłem na lekcjach geometrii w piątej klasie, gimnastyce w 4 i literaturze w 8 klasie.

państwa i obywateli, jak to ostatnio mieliśmy przykład na stanowisku PPS. w stosunku do strajku w Anglii, w którym PPS. oświadczyło się za utrudnieniem wywozu naszego węgla, mimo 300 tys. bezrobotnych, a więc ze szkodą własnego państwa i obywateli, byle tylko w myśl międzynarodówki poprzeć strajk.

Dla nas więc tylko idea narodowa jest jedyną, gdyż w pomysłowości narodu i pomysłowości jednostki leży.

Indyferentyzm, a nawet walka z religią.

Znaną jest walka obozów lewicowych przeciw kościołowi i przeciw sakramentom, a temsamem przeciw wierze. Rozumiemy tę walkę, gdy wiemy, że obozy lewicowe albo są w zupełności kierowane, lub stoją pod przemożnym wpływem żydów i masonerii. Jeślibyśmy nie wychodzili nawet ze stanowiska dobra duchowego, lecz z punktu narodowego i państwowego, to łatwo na historii udowodnić, że tylko przywiązanie do wiary i kościoła potrafiło nas w czasach porozbiorowych uchronić od wynarodowienia, zachować maximum uświadomienia i miłości narodowej, zatrzeć przynajmniej ideowo podział dzielnicowy i zachować nas zdolnymi do wskrzeszenia obecnej państwowości i niepodległości. Wystąpienie obozów lewicowych przeciw sakramentowi małżeństwa i nierozzerwalności małżeńskiej, ma za cel podważenie fundamentu rodzimego, najważniejszej jednostki w życiu społeczeństwa i narodowem. Nie święcenie niedzieli i nie potrzeba obowiązkowego chodzenia młodzieży szkolnej do kościoła jest dalszym etapem zakusów zdemoralizowania, a temsamem osłabienia narodu.

Obóz prawicowy jest głęboko przekonany, że tylko silne opowiedzenie się za wiarą utrzyma w spistości i mocy cały naród polski.

Walka z kapitalizmem.

Na walkę tę patrzymy od chwili powstania leninizmu polskiego. Kapitalizmu u nas wogóle nie było, bośmy rozdarci, pod zaborami gnębieni, ani wielkiego handlu, ani wielkiego przemysłu rozwijać nie mogli. A tymczasem już pierwsze nasze rządy i pierwszy Sejm przez nadmierne świadczenia socjalne, przez ustawę zabraniającą pracować i nakładającą kary za pracę, podcięły tak fundamenty naszego bardzo skromnego kapitału (fabryki i kopalnie), że dzisiaj mamy z górą 300 tys. bezrobotnych i 2 do 3 dni pracy w tygodniu po fabrykach. Encyklika rerum novarum głosi wprost przeciwną zasadę, wspomaganie się wzajemnego pracy i kapitału, występuje przeciw wyzyskiwaniu pracy, lecz i przeciw niszczeniu kapitału. Każdy zdrowo myśliciel przyzna, że jest to jedyna droga dobrobytu jednostki, do dobrobytu ogółu.

Zniesienie własności prywatnej.

Idealna zasada dla próżniaków, nicponi i pijaków żyć kosztem drugich. Łatwo się też przyjmuje ta teza i wśród wszystkich, którym się pracować nie chce. Jako pierwszy szczebel wysuwają lewicowcy zagrabianie cudzej własności bez odszkodowania i to im jedna zwolenników wśród tych, którzy nic nie mają, a bez pracy i oszczędności chcieliby przyjść do majątku. Wyzwolenie i Str. Chł. postawiło sobie za szczególny punkt programu wywłaszczenie bez odszkodowania, mimo, że wiedzą, iż to prowadzi do bolszewizmu, ale to jest wędka dla bezkrytycznego i nieuświadomionego tłumu. Własność

X. Dr. Józef Jałowy.

Moja podróż do Włoch.

(Ciąg dalszy).

Tarvisio - Wenecja.

Życie publiczne i prywatne koncentruje się na słynnym placu św. Marka. Jest to ogromna przestrzeń, otoczona z trzech stron rządowymi budynkami między innymi i pałacem królewskim, a jedną stroną dochodząca do morza.

Tam są władze rządowe i komunalne, tam zbiera się co wieczór publiczność, tam zabawy, największe kawiarnie i restauracje, prześliczne wystawy sklepów.

Dwa razy w tygodniu gra tzw. Banda municypalis (muzyka miejska), złożona z 60 ludzi, którzy stojąc na osobno ustawionej estradzie dają koncert, którego równie pięknego nie słyszałem.

Wogóle Włoch muzykę kocha, śpiewać lubi, często śpiewa w domu, na ulicy, na statku, lepsza restauracja musi mieć co wieczór muzykę, składającą się z pianina, skrzypiec, buso, wionczeli itp. 7 lub 8 osób. Ale nie w tem duch, ale w tem, że ten lud muzykę kocha.

Nasz Albergo Nationale miał obok siebie stały teatr, kino itp. Codziennie pełno było tłumów, choć teatr stanowiły dwie osoby lub trzy, a muzykę pianino ze skrzypcami. Zabawa trwać codziennie musiała do godz. 12 i miała pełno widzów, siedzących na podł.

Ale żeby już dokończyć o sztuce, to powiem, że sztuka tam jest czemś odmiennem, niż u nas.

Sztuka jest naturą Włocha. On domu nie postawi bez planu, musi tam być arcyzm, ani kieliszka nie ozdobi bez planu, wszędzie wybija

Dzieci równych godzin nie mają. Niektóre godziny mają po 60 minut, inne po 30, 45 itp. Dyrektorem jest poważny człowiek Aleksander Freusi, autor kilku dzieł pedagogicznych, lat około 60, z pensją 1500 lirów (2:50 = 1 Zł) droższą tu wielką. Skończył studia — obok matury uniwersytet padewski i ma egzamin profesorski.

System w szkole jest czysto klasowy, nawet od 6-8 niema fachowości. Nauka stoi wysoko. Nauczyciele, by zostać kierownikami, muszą ukończyć 5 klas szkoły powszechnej, 7 lat seminarjum (scuola normalis-magistralis), iść na dwa lata na uniwersytet i tu zdać egzamin nauczycielski. Inni mogą uczyć po skończonej maturze tylko na wsi w 1-3 klasowej szkole. Szkoła ma kino, przyrządy gimnastyczne, ale na ogół w poglądzie są słabsi, profesor mówi do kilku lub jednego ucznia, choć wszyscy uważają.

Wenecja ma takich szkół kilkanaście oprócz gimnazjów i seminarjów, które podlegają nie gminie, ale rządowi. Nauczyciele ze szkoły powszechnej są obowiązani do godzin 25, z uniwersytetem mogą mieć zniżkę — zależy to od lat służby.

Ceny jak we Włoszech. Drogo. Je się tu kiepsko, ryby nie zawsze pewne, mięso rosółowe do rzadkości należy, jakieś oliwne pieczenie itp.

Śniadanie kosztuje 6 lirów, obiad 15-25, kolacja tam bywa obfitsza, więc tak samo 15-20, l. poczt. kartka 75 centimów do Polski, list 1:25

Wina tu piją dużo, nie ażeby się upić, ale by się pokręcić po pracy, stąd liter, pół litra wydają sklepy ogromnie dużo.

Następny list poślę z Padwy, Florencji, Pizy i Lukki.

(C. d. n.)

prywatna jest świętością uznaną przez chrześcijaństwo, bo ona daje podstawę do pracy, zapobiegliwości i oszczędności, a temsamem do przysparzania majątku narodowego. Bezprzecznie, że w interesie państwa leży stworzyć warunki takie, aby każdy, przy osobistych kwalifikacjach, mógł mieć własny warsztat pracy (reforma rolna, udział pracowników w przedsiębiorstwach itp.) lecz bez zbójckiego naruszania własności prywatnej, któryby się zaczął na najbogatszym, a nie skończył nawet na średnio zamożnym. To też encyklika rerum novarum i na niej oparte stronnictwa pravicowe własność prywatną za nienaruszalną uznają.

Podajemy tę króciutką charakterystykę obu stojących już dzisiaj do walki światopoglądów lewicowego i pravicowego. Zwycięstwo zależeć będzie od społeczeństwa, za którym światopoglądem się opowie. Przy rozważaniu ma mieć na myśli nie tylko swój osobisty interes na dziś, ale interes i dobrobyt dzieci i pokoleń, interes, dobrobyt i egzystencję narodu i państwa. Nie wątpimy, że chrześcijańskie i polskie społeczeństwo tylko za światopoglądem pravicowym pójść może i pójdzie.

Nastroje.

Ze „w niebie coś się zepsuło“ zaczynam i ja wierzyć, patrząc na te zmiany atmosferyczne, na te płacze niebios, tak hojnie nas deszczem obdarzające. Wyjechali ludziska na wieś, siedzą w Babicy czy innych miejscowościach, mokną, patrzą przez szyby chałup na strugi wody — ochota, radość gdzieś odleciała, a Wisłok wzbierający mętem fal i grozą zalania nie daje wnet nadziei na kąpiel w słonecznych blaskach słońca. Półbuciki z pod szafy skromnie zapytują o przyczynę zapomnienia, uśmiechają się do pięknej nóżki pny Zosi czy Wisi, wabią, nęcą cieniuchną skórką i swą „trwałością“ w te roztopy. Jasne sukienki, jak zdżemnęły się temu dwa tygodnie, tak ani rusz je z szaf wydobyc, a pogardzone płaszczyki cały dzień dostępują honoru paradowania w nich gwoli próby trwałości podczas ulewy. Mamy nie mogą utrzymać w karbach dzieci, które prowadzą bierny opór niezadowolenia, grymasów, niszczą buciki, wylatują na dwór, a szopy i stajnie ich pełne — wciskają się, wąż w każdą dziurę, czy zakamarek, bo co je obchodzi deszcz, błoto, co tam wytrzymałość obuwia, lub ubrania — to troska nie ich, co najwyżej kieszeni rodziców. Ojcowie, mężowie, przyjeżdżający z biura mają tem trudniejsze zadanie wniesienia na krótką chwilę tyle nastroju pogodnego, aby świat kobiecy nie wyrwywał się napowrót do miasta, nie chciał skracać pobytu ofiarne, przetrzymał tę porę, która „już“ musi się skończyć, a wtedy i słońce i kąpiele i wycieczki... Mężczyzna wolność kocha — nie dziwota, że raz w rok wyzwolony choćby z najśrodszych więzów usiłuje sobie przez krótki czas przypomnieć ją czy w ciszy mieszkania, czy w przekroczeniu zakazu bufetowo-barowego.

Z uzdrowisk również narzekania płyną i na niepogodę i zdzierstwo. Pojechała taka biedna jedynostka ludzka chora, uciulała sobie ostatnim wysiłkiem ofiary trochę grosza, nie dojadła, zapracowała się poza godzinami urzędowemi, wysłała żonę chorą, dzieci anemiczne. I oto otrzymuje list za listem — stojący w tak rażącej sprzeczności z reklamą, jaką dzienniki inspirowane, płatne za to robią — w którym każda litera mówi o tragedji pobytu, niedomagań, walki ze zdzierstwem, brakiem urządzeń apatią władz a beczelnością właścicieli pensjonatów.

Te ogonki od 4 rano przy kasie biletowej w Krynicy, te kąpiele do 10 wieczór, te 14 złotych dziennie w pensjonacie prócz wydatków na kąpiel, doktora i jazdę — czyż nie odbiją się na bycie tylu jedynostek, dla których uzdrowisko nie jest terenem flirtu i pokazywania strojów, lecz ostatnim może ratunkiem, zaczątkiem nadziei powrotu do zdrowia?

A na wsi u rolnika? Tam zaczyna — a oby wnet skończyła — znowu kłęska rozłaczając swe ponure skrzydła i ukazując widmo stodoł zapełnionych słomą, ale nie zbożem. Rolnik to twarda natura, stalowe nerwy — ale gdy tak w tym czasie dzień po dniu leje, gdy kopce pławią się w falach wody, czernieją, a ziarnka już zaczynają kiełkować, zgubę wróżąc — wtedy nie radziłbym się nikomu na oczy pokazywać gospodarzowi, zaczynać z gospodynią, widzącą już w przyszłości całą tkanę wzmrożonych kłopotów, niedostatku, walki jeszcze większej niż dotąd z twardym losiem.

Deszcz leje — choć barometry jakby się zmówiły, wskazują na pogodę.

A przecież nie wszyscy na tę płacziwą porę tak narzekają. W okresie tym czytałem kilkanaście listów, kilkadziesiąt kartek, pełnych unoszenia się nad cudownością pory „nad niebem w mgły uroczę otulonem“, „nad brzęczeniem w szyby ukojnym, przytulnym kropki deszczu“, nawet „nad błotem, które czarne i zwarte w swej masie mówi tak wiele o ukochaniu ziemi, z której powstała“. Widziałem wśród ulewy dużo twarzy zadowolonych, dziękujących strugom deszczu, że pozwolił im podczas przechadzki wspólnie, silnie trzymać rączkę parasola i nisko

go opuszczać na głowy. Słyszałem takie westchnienie: och, żeby deszcz najdłużej padał bo w płaszczyku nowym mi do twarzy, a sukienki jasnej nie mam.

Tak — czytałem widziałem i słyszałem — ale pisały i mówiły to osoby, których dusza nie zna jeszcze ciemnicy życia twardego, sercu się zdaje, że nitki złote zwisają wśród cierni, a w błysku rozmarzonych oczu, czy porywie młodzieńczym mieści się rozwiązanie najtrudniejszych zagadek bytu. *Erka.*

KOMU ROKOSZ PRZYNIÓSŁ KORZYSCI?

Awanse żydów w armji.

„Gaz. Por. Warszawska“ podaje interesujące szczegóły o roli oficerów-żydów z departamentów sądownictwa i intendatury w majowym przewrocie. Pułkownicy **Liebkind-Lubdziecki** i **Menkes-Mecnarowski**, aresztowali po wybuchu rokoshu swego szefa, gen. Grubera, oraz kap. Heydukowskiego. Po rokoshu obaj żydzi zostali na stanowiskach. W intendaturze rządzą: ppłk. **Landau-Zapolski**, ppłk. **Goldwasser**, mjr. **Hochstimm**, por. **Goldmann**. Ppłk. **Goldwasser** został szefem biura badań Dep. VII, mjr. **Hochstimm** jest kierownikiem biura badań w D. O. K. I., ppłk. **Landau-Zapolski** jest szefem intendatury rejonowej.

„Pod jego rządami — pisze „Gaz. Por. Warsz.“ — intendatura ma obecnie w niedzielę całodzienne urzędowanie. Cóż Landaua mogą obchodzić święta katolickie! Pewne zaś światło na gospodarkę pana szefa rzucić może fakt, że zakupuje on siano u dostawcy Bronsztajna (oczywiście żyda), w cenie 14.85 Zł za centnar, gdy cena rynkowa wynosi 8 Zł. Ale ppłk. Zapolski-Landau korzysta z wysokiego poparcia gen. Krzeminskiego-Friedmana“.

Ten ostatni, jeden z najwybitniejszych przywódców konspiracji, przed rokoshem został po gen. Piku przewodniczącym Najwyższego Sądu Wojskowego.

Czyż można się dziwić, że żydzi chwala rząd? I czy można się dziwić, że mimo wszystko żądają równouprawnienia przy dostawach? I czyż można się oburzać, że w kwestjach honoru oficerowie zależni są od sędziów, którzy złamali przysięgę, a do tego żydów?

Żegluga Wisła — Bałtyk.

Celem uchronienia polskiej linii żeglugowej morskiej pomiędzy Tczewem i innymi portami została została zawiązana spółka z ogr. odpow. w której udział biorą następujące kopalnie węgla: Sosnowieckie Towarzystwo Kopalń Węgla, Towarzystwo Saturn, Warszawskie Tow. Kopalń Węgla, Towarzystwo Czeladź, oraz inżynier Teodozy Nosowicz.

Spółka postanowiła sobie za zadanie wzmoczenie eksportu węgla, rozbudowę i rozwój nowego polskiego morskiego portu w Tczewie, oraz utworzenie polskiej morskiej linii żeglugowej. Dla zrealizowania tych zadań spółka objęta zorganizowany przez inż. Nosowicza punkt przeładunkowy w Tczewie i przekształciła go na port morski. W tym celu rozszerzone zostały tory kolejowe, a obecnie po nabyciu odpowiednich urządzeń są w pełnym toku roboty, zmierzające do zmechanizowania masowego przeładunku węgla z wagonów na stątki morskie. Po skutecznieniu tych robót w połowie lipca roku bieżącego zdolność przeładunkowa portu w Tczewie będzie wynosiła od 3000 do 5000 tonn na dobę.

Urządzenie portu w Tczewie jest w całości oparte na inicjatywie i kapitałach prywatnych, a mianowicie inż. Nosowicz wniósł jako wkład rzeczowy swoje tereny z punktem przeładunkowym, kopalnie zaś dostarczyły środków na rozbudowę. Ponadto spółnicy na własne ryzyko i własnymi środkami przeprowadzili próby doprowadzenia statków morskich do Tczewa z pominięciem Gdańska, a mianowicie przez ujście Wisły przy Schievenhorst do portów Morza Bałtyckiego. Próby te stwierdziły kompletną możliwość nawigacji tą drogą i obecnie został ustalony regularny ruch statków.

Nie potrzeba wyjaśniać, jak doniosłe znaczenie ma nowopowstała placówka w życiu gospodarczym Państwa; tutaj zaznaczymy tylko: a) że umożliwi ona zwiększenie eksportu węgla poza zdolnością przewozową Gdańska i Gdyni o 750.000 do 1 milj. tonn rocznie, b) że dzięki temu zwiększa się dopływ walut zagranicznych do kraju o prawie 1 milj. Ł. rocznie, c) że daje możliwość powiększyć w zagłębiu węglowym ilość zatrudnionych robotników o poważną cyfrę 600.000 do 700.000 dniówek przy zwiększeniu wywozu węgla już o 500.000 tonn rocznie, co wydatnie zmniejszy wydatki Państwa na zapomogi bezrobotnym, d) że da pracę paruset robotnikom w Tczewie, a więc zmniejszy się na Pomorzu ilość bezrobotnych, którzy z zazdrością patrzą na znaczne zarobki robotników portowych w Gdańsku. W dalszym rozwoju swej działalności spółka jest zdecydowana i to w najbliższym czasie zdobyć własny tabor dla przewozu transportów węgla zagranicę pod polską banderą, wzamian taboru dziś dzierżawionego od przed-

siębiorstw zagranicznych. Da to następujące korzyści dla rozwoju gospodarki kraj.: a) przewóz pół milj. tonn rocznie pod obcą banderą przy średnim frachcie po 7 szylingów za tonę powoduje rocznie wywóz zagranicę 175.000 Ł. opłat przewozowych morskich. Przy własnym taborze i opłacie załogi w walucie polskiej, spółka zaoszczędzi dla kraju prawie całą tę sumę, gdyż jedynie zagraniczne opłaty portowe będą uiszczane w walucie obcej, b) przewóz własnym taborem uniezależni eksport polskiego węgla od zmienności frachtów morskich, ustabilizuje koszty przewozu, co dodatnio wpłynie na kalkulację cen węgla eksportowanego z Polski i ułatwi ekspansję węgla polskiego na rynki zagraniczne, c) stworzy podstawę dla rozwoju polskiej marynarki handlowej na zdrowych podstawach, gdyż kopalnie, które przystąpiły do spółki, zapewniają temu przedsiębiorstwu żeglugowemu stały tonnaż, co jest najważniejszym warunkiem rozwoju przedsiębiorstwa żeglugowego, d) stworzy właściwe pole działalności dla rzeszy wychowawców Szkoły Morskiej w Tczewie, na które wyszkolenie fachowe Rząd łoży znaczne ofiary, a którzy dotąd nie znajdują pola do praktycznego zastosowania zdobytej wiedzy, e) wreszcie dla celów obrony Państwa wytworzy zastęp jednostek pomocniczych w postaci holowników morskich, które służyć mogą jako traulery. *W. B. B.*

KRONIKA.

Nowość! Wyszła w Drukarni Udziałowej książka X. Dr. Józefa Jałowego, opisująca koronację Cudownej Statuy Matki Boskiej z Przeczyca. W książkę wchodzi 10 ilustracji wybitnych osobistości, biorących udział w koronacji. Książka jest do nabycia u p. Uzarskiego, oraz w Drukarni Udziałowej i kosztuje 3 Zł.

Dodatkowe wpisy do kl. I Pryw. Szk. Handlowej odbędą się 31 sierpnia od godz. 3—5 pop. Egzamin wstępny 1 września od godz. 3.

Szkoła rolnicza żeńska w Albigowej ogłasza wpisy na kurs gospodarczy trwający od 15 września 1926 do 15 lipca 1927. Program nauki obejmuje praktyczną naukę wiejskiego gospodarstwa kobiecego i nauk teoretyczną, obejmującą dział nauki ogólno-kształcącej i fachowej. Prócz nauki otrzymują uczennice staranne wychowanie oparte na zasadach religijno-patriotycznych i ogładę towarzyską. Przyjmuje się uczennice od lat 15—25 mające ukończoną szkołę powszechną lub bez jej ukończenia za egzaminem wstępnym. Za utrzymanie w internacie szkolnym płaci się miesięcznie 30 Zł. Podania o przyjęcie z dołączeniem świadectwa szkolnego i moralności, oraz 2 Zł wpisowego przysyłać należy zaraz do Zarządu szkoły rolniczej w Albigowej pow. Łańcut.

Opłaty szkolne. Ministerstwo Oświaty wprowadziło jednorazowe opłaty szkolne w państwowych szkołach średnich, jako takse administracyjną w roku szkolnym 1926/27 w wysokości 45 Zł od ucznia. Z kwoty tej mają być pokryte wydatki na opał, światło i uboczne wydatki administracyjne. Taksa 45 Zł może być wpłacana w 2 ratach półrocznych, a to pierwsza rata w terminie do 5 grudnia, druga zaś do 5 marca 1927. W wyjątkowo w uwzględnienia godnych wypadkach termin zapłaty może być przesunięty w pierwszym półroczu do końca grudnia, zaś w drugim do końca maja.

Walka z religią katolicką w Meksyku. W niedzielę odbyły się w kościele parafjalnym po sumie modły błagalne za katolików, prześladowanych przez rząd w Meksyku. Ojciec św. polecił im wszystkich kościołach w całym świecie katolickim odprawiać modły za uciśnionych i prześladowanych katolików zamieszkałych w Meksyku z powodu ustawy mającej wejść w życie z dniem 1 sierpnia br. Oczy wszystkich katolików są zwrócone na wypadki rozgrywające się w tem państwie.

Zwinięcie D. O. K. w Przemyslu. Ministerstwo Spraw Wojskowych nadesłało w zesłym tygodniu pismo do Dowódcy Okręgu Korpusu Przemysł w sprawie likwidacji tegoż. Tak więc od szeregu miesięcy wentylowane pogłoski o rozwiązaniu D. O. K. X. stały się rzeczywistością. Likwidacja D. O. K. nastąpiła ze względów oszczędnościowych, a przynależne P. K. U. zostaną przydzielone do D. O. K. Lwów i Kraków. Rzecz jasna, że miasto Przemysł, które od szeregu lat było siedzibą licznej załogi wojskowej, niezmiernie odczuje stratę władz wojska, gdyż stanie się prowincjonalnym miastem, gdzie ruch handlowy znacznie podupadł.

Fala drożyzny na targu. Od niejakiego czasu daje się zaufażyć ogromne podrożenie artykułów spożywczych, a to jaj, drobiu, jarzyn, owoców itd. Po bliższym rozejrzeniu się skonstatowałam, że produkta ze wsi są masowo wykupywane przez handlarzy i przez tychże sprzedawane po cenie podwójnej i więcej. Przyjrzyjmy się co się dzieje na rynku, oraz na gościńcach wiodących do miasta. Całe fanagły przekupniów, przekupek i handełesów, formalnie wydzierają kobietom z koszyków i z wozów towary, płacąc ceny minimalne. Na całym rynku siedzą tylko przekupki, które ceny ustalają i giełda ta ceny nie zniży.

W dodatku jarzyny, ogórki, jaja, masło, są wykupywane przez żydków z Katowic i wysyłane na Górny Śląsk. Apelujemy, by władze, zarządziły jak we wszystkich miastach, aby zakupie produktu wiejskie wykupywać mogli dopiero po 10 godzinie tj. po zaspokojeniu kupna przez mieszkańców miasta wprost u producentów ze wsi.

Przepis ten był dawniej i u nas przestrzegany i można było wszystko u kobiet wiejskich nabyć, niestety dziś nawet dla kobiet wiejskich miejsca na rynku niema.

Prosimy by Starostwo, Migistrat, Policja zajęły się tą piekącą sprawą, by wstrzymać te orgie drożyzny.

W wykupywanie na targu przed urzędownie oznaczoną godziną przedmiotów powszedniego użytku, a to jaj, drobiu, jarzyn, owoców i t. d. celem dalszego zarobkowego pozbycia, jest przekroczeniem z art. 18 z 2 lipca 1920. Poz. 449 Dz. U. R. P. Nr. 67. Olma.

Ze sportu. „Resovia sen. z r. 1919/20“ — „Resovia I“ 4:2. Był to interesujący mecz, ponieważ z jednej strony występował nieczynny już obecnie, niektórzy już ociężały dawni gracz „Resovii“, z drugiej zaś młodzi adepci futbolu, stanowiący obecnie reprezentacyjną drużynę biało-czerwonych. Z przebiegu pierwszej połowy gry można było wnioskować, że seniores pobici zostaną na głowę. Tymczasem jednak rutyna wzięła górę i seniores odnieśli zasłużone zwycięstwo. Zawody poprzedziła uroczystość pożegnania odchodzących graczy przez ich młodszych zastępców i przedstawicieli Klubu.

Co grają kina? „Kino Muzeum“ wyświetla wspaniały film pt. „Miłość Arabki“, prócz tego wesoła komedia w 6 aktach z Chralem Chaplinem.

Samobójstwo. Posterunkowy Beściak z komisariatu P. P. w Rzeszowie zamieszkały w Słocinie, 29 bm. wychodząc w nocy z domu rzekomo do służby, pożegnał się z żoną i małoletnim synem ze słowami, że to jego ostatnie pożegnanie. Zaniepokojona żona, rano udała się do Rzeszowa, by dowiedzieć się czy mąż jest faktycznie w służbie, jednak niestety nie zastała go, ani też przez cały dzień nie zgłosił się. Wreszcie 30 lip. przed poł. przynieśli mieszkańcy Słociny wiadomość, że Beściak popełnił samobójstwo w lesie w Słocinie. Prawdopodobnie przyczyną samobójstwa depresja i długi, które zaciągnął na budowę domu, którym nie długo się cieszył, gdyż od pioruna zapalił się i doszczętnie zgorzał.

Wybuch miny w Rudniku. W Rudniku nad Sanem w magazynie amunicyjnym z niewiadomej przyczyny nastąpił wybuch miny, wskutek czego zostało kilku zajętych tam pracowników ciężko pokaleczonych. Ciężko pokaleczony Franciszek Potomski został odesłany do szpitala do Lwowa celem przeprowadzenia operacji, zaś mniej rannymi zajęli się lekarze w Rudniku. Śledztwo w toku celem zbadania i ustalenia przyczyny wybuchu.

Właściciel odzyskał skradzione rzeczy. W dniu 15 lipca okradziono Wojciecha Pitrę w Suchorzowie obok Tarnobrzega. Wydelegowany wywiadowca z Rzeszowa wynalazł w części skradzione rzeczy w powiecie sandomierskim, a to ukryte na polu w stercie słomy, gdzie właśnie wymłócono zboże. Sprawcy kradzieży są już znani, jednak ukrywają się w lasach sandomierskich i dotychczas nie zostali ujęci.

Czyja zguba? Dnia 28 lipca posterunkowy tutejszego Komisariatu, pełniący służbę na dworcu kolejowym, znalazł na torze kolejowej na stacji kol. w Rzeszowie bal około 50 metr. materji na raglany. Niezawodnie materja ta została skradziona z przechodzącego wagonu z towarami, a sprawcy spłoszeni nie mając czasu zabrać ciężko zapracowanego łupu, zbiegli. Znalezioną materję złożono w Urzędzie ruchu celem oddania właścicielowi, a za sprawcami poczyniono poszukiwania.

Dwa rabunki na drodze. Na drodze z Kolbuszowy do Sędziszowa dnia 28 lipca zostali napadnięci i obrabowani przez 2 bandytów bracia Schiffmanowie z Kolbuszowy. Następnego dnia tj. 29 lipca na gościńcu prowadzącym z Kolbuszowy do Mielca równie 2 opryszków napadło w dzień na Jakóba Silbera z Kolbuszowy, którego obrabowali zabierając 200 Zł i 9 dolarów. Zachodzi podejrzenie, że są to ci sami sprawcy, którzy w tych stronach grasują. Wydelegowany wywiadowca z Rzeszowa niezawodnie wysledzi sprawców i odda do ukarania.

Skradzione dolary wracają do właściciela. Onegdaj donosiliśmy o kradzieży 820 dolarów na szkodę Błatka Kazimierza w Stanach. Wyślany z Komisariatu Policji wywiadowca p. Konieczkowski na śledztwo w sprawie tej kradzieży po kilkudniowym pobycie, ujął sprawców, a to braci Józefa i Ignacego Gałkę, że Stanów, którzy przyaresztowali i odstawił do arestów. Również udało mu się całą skradzioną kwotę 820 dolarów odebrać i poszkodowanemu Błatce zwrócić. Nauczony doświadczeniem Błatek, jak łatwo dolary można stracić, chyba nie zechce dolary w komorze chować, ale na to są kasy i banki.

Kradzież przy okienku pocztowym. Dnia 2 bm. rano podczas nadawania pieniędzy w kasie

urzędu pocztowego przy okienku, nieznanym sprawca skradł Hermanowi Glasbergowi kupcowi w Rzeszowie kwotę 300 Zł. Mimo natychmiastowych poszukiwań sprawcy i skradzionych pieniędzy nie znaleziono.

Czarna niewdzięczność. Onegdaj niejaka S. Feigenbaum zamieszkała w Rzeszowie, przyjęła na noc przejeżdżną Brandlę Ledebergową z Nowego Sącza. Jakież było przerażenie Feigenbaumowej, gdy rano spostrzegła kradzież 100 dolarów, a że nikogo więcej w domu nie było, więc podejrywa o przywłaszczenie Ledebergową, która za gościnę i nocleg czarną niewdzięcznością się odpłaciła. Ledebergową przyaresztowano i oddano sprawę Sądowi do rozstrzygnięcia, w jaki to tajemniczy sposób znikły dolary.

Przytrzymanie kieszonkowca. Dnia 30 lipca na targu został przytrzymany przez posterunkowego Senenblic Israel Wolf ze Strażowa na go-

racym uczynku, gdy wyciągnął Malce Herzig z Radomyśla Wielkiego 7 Zł z kieszeni.

Kradzież roweru. P. Ungeheuer pozostawił rower marki francuskiej obok sklepu Turbina przy ul. Grottgera i wstąpił do tegoż sklepu po zakupno towaru. Wyszedłszy za kilka chwil ze sklepu nie zastał już swego roweru i dowiedział się od przechodniów, że widzieli jakiegoś gościa, który szybko odjechał rowerem w stronę Kolbuszowy. Przypuszczalnie rowerzysta ten na skradzionym rowerze zechce zrobić rekord szybkości jazdy na przełaj, a jako nagroda wędrowna pozostanie rower, gdyż po przychwyceniu powędruje do kozy, ale bez roweru.

Na biedne dzieci miasta Rzeszowa, zamiast kwiatów na trumnę śp. Adamowej Midowiczowej, składają Bronisławowie Markiewiczowie 25 Zł.

OGŁOSZENIA.

Pracownia i skład kołder

wykonuje według zamówień

kołdry na puchu, wełnie i wacie.

Przyjmuje kołdry do odnowienia

Ceny przystępne.

Wykonanie staranne.

Rok
założenia
1887.

Robert Donth

Nr.
Telefonu
95.

W RZESZOWIE.

!!! Na sezon owocowy!!!
Słoje zwyczajne i hermetyczne
we wszystkich wielkościach
oraz papier pergaminowy do wiązania słoje
poleca
SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH
w Rzeszowie.
Do nabycia we wszystkich filjach.
2-4 158

ZAKŁAD KRAWIECKI
POD FIRMĄ
Eustachy Kotowicz
przy ul. 3-go Maja L. 30.
poleca swe znane z szyku i elegancji,
UBRANIA CYWILNE, WOJSKOWE, MUNDURKI
STUDENCKIE
jakoteż dla Przewielebnego Duchowieństwa
tak z własnego jak i dostarczonego materiału.
Na składzie:
materje z pierwszorzędných fabryk bieskich
i zagranicznych, oraz czapki wojskowe stu-
denckie i urzędowe własnego wyrobu.
CENY UMIARKOWANE. NAJŚWIEŻSZE ŻURNALE.
Obsługa szybka i rzetelna.
Na raty
DLA PP. OFICERÓW, I URZĘDNIKÓW
ceny przystępne.

WTANI i DOBRY OPAL
zaopatrzyć się można obecnie
w Spółce Handlowej
„JEDNOŚĆ“
w Rzeszowie, ulica Krakowska
(obok rampy kolejowej).
Wylączne zastępowstwo węgla
Komunalnych kopalń Jaworznickich S. A.
na powiaty: Tarnów, Rzeszów i Przemyśl.

Dom murowany z parcelą budowlaną przy ulicy Lwowskiej Nr. 19 do sprzedania. Wiadomości udziela Dr. Opolski w Stanisławowie. 153.

Pomocnik handlowy z działu korzennego, energiczny, sumienny, z bardzo dobrimi świadectwami, przyjmie posadę w Rzeszowie, lub okolicy na skromnych warunkach. Może prowadzić samostatnie handel lub Kółko rolnicze. — Wiadomość w Administracji. 1.



RATUJECIE ZDROWIE!
Najstojniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.
Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
jak to stwierdził prof. Berlinsk, uniwersytetu Dr. V. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochfloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenia) są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
Zioła z gór Harcu Dra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje. Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.
Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena 1/2 pudełka Zł 1.50, podwójne pudełko Zł 2.50.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
Uwaga: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprezentant na Polskę:
JÓZEF GROSSMAN, Warszawa, Chmielna 49.

Najlepsza pasta do obuwia.



Wilczur o-cio miesięczny samica, w dobre ręce do odstąpienia, bez wynagrodzenia
Wiadomość w urzędzie stacyjnym Staroniwa 163

Stanisław Stec ur. 1889 w Trzcianie, unieważnia zgubione papiery wojskowe wydane przez P. K. U. Rzeszów. 161

Wojciech Ustrzyski ur. 1901 roku w Chmielniku, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 162

Józef Wachs unieważnia zgubioną książeczkę inwalidzką wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 164

Reklama jest dźwignią handlu!